Rok X. Nr. 269 Sosnowiec środa 2 października 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji i Administracji i Drukarni 4-94. 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościus.

Ś. † p.

MIECZYSŁAW MALARSKI

b. legjonista 3-pułku piechoty Legjonów Polskich, asesor Ajencji Celnej P. K. P., prezes dzielnicy Śródmieście Koła miejskiego B. B. W. R. w Sosnowcu, niestrudzony działacz społeczny — zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 30. IX. 35 r., opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 43.

Niech Mu ziemia polska dla której walczył i pracował lekką będzie

ZARZĄD KOŁA MIEJSKIEGO B. B. W. R.
I DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE
W SOSNOWCU.

Ś. † p.

MIECZYSŁAW MALARSKI

Legjonista 3 pułku piechoty, członek Sosnowieckiego Oddziału Związku Leg. Polskich, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 30. IX. 35 roku, przeżywszy lat 43.

Przedwczesna śmierć dobrego Kolegi i zasłużonego Obywatela okryła żałobą nasze szeregi.

Cześć Jego pamięci.

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH
W SOSNOWCU.

Przygotowania wojenne postępują szybko naprzód,

a minister Eden konferuje

PARYŻ, 1. 10. (wł.) Minister Eden, który przybył do Paryża wczoraj wieczorem, odjechał do Londynu dziś o godz. 9.30. Po środowem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego odleci on samolotem do Paryża, dokąd przybędzie zapewne o godz. 18-tej i spotka się prawdopodobnie z Lavalem wieczorem. Tegoż dnia Eden wyjedzie do Genewy.

OPUSZCZAJĄ ABISYNJĘ.

ADDIS ABEBA, 1. 10. Gen. szwedzki Virgin opuścił dziś stolicę Abisynji, udając się zpowrotem do Szwecji. Równocześnie wyjechał francuski wychowawca księcia Makonnena.

PATROLUJĄ...

ATENY, 1. 10. PAT. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że od kilku dni na wodach greckich, w pobliżu wyspy Krety, patrolują pomocnicze statki floty włoskiej, pozatem nad wyspami dają się zauważyć bardzo częste przeloty samolotów angielskich i

50 BATERYJ NA STRAŻY GIBRALTARU.

PARYŻ, 1. 10. (wł.) Sprawozdawca „Temps" donosi z Gibraltaru, iż przygotowania wojskowe, mające na celu obronę cieśniny Gibraltarskiej prowadzone są dzień i noc.

Na wzgórzach ustawiono 50 bateryj przeciwlotniczych, na północnym wybrzeżu portu wojennego ustawiono kilka bateryj ciężkiej artylerji. Celem przyśpieszenia transportów broni i amunicji wynajęły angielskie władze wojskowe 40 prywatnych samochodów ciężarowych.

Na spotkanie każdego włoskiego okrętu bez względu na to, czy jest to statek pasażerski, czy transportowy, wyjeżdża poszukiwacz min, który pilnuje, aby nie spuszczono na morze miny.

Ś. † p.

z SZOLCÓW

Zofja Fliska

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu w dn. 30 września 1935 r., przeżywszy lat 59.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godzinie 8 rano w kościele parafjalnym w Nowym Sielcu dnia 3 października. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z tegoż kościoła t. j. w czwartek 3 października o godzinie 4 popołudniu.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

OJCIEC, BRACIA, BRATOWA I DZIECI.

Losowanie 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA, 1.10. W dniu dzisiejszym odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej z roku 1938. Wylosowano następujące premje: Premje po 50.000 zł. serja obligacji 1997 Nr. obligacji 48, 5466 — 36, 6288—19, premja 25.000 zł.: Serja obligac. 6585 nr. oblig. 40, po 10.000 zł.: Serja 5649 nr. oblig. 41 7532—4, 8227—48, po 1.000 zł. premji: Serja oblig. 1078—46, 1334—20, 1719—32, 2382—36, 3317—26, 3918—37, 4141—8, 4600—22, 4689—44, 5322—48, 5544—36, 6231—6, 6699—15, 7271—15, 7308—13, 7521—6, 7683—50, 8052—50, 8176—50, 8462—44, 8838—34, 9133—8, 9302—1, 9415—4. Pozatem wylosowano 123 premij po 500 zł. i 252 premij po 250 zł.

Masakra anglików

przez zbuntowany szczep hinduski

LONDYN, 1.10. (wł.) Ministerjum Indyj ogłosiło komunikat o niezwykle krwawem starciu na granicy północno-zachodniej Indyj.

Starcie to wynikło wskutek zarządzenia, mającego na celu uspokojenie buntowniczej działalności szczepu Mohmand. Wobec podejrzanych ruchów tego szczepu dowództwo 12 pułku granicznego wysłało piąty batalion, który miał na celu uspokojenie tubylców.

Straż przednia bataljonu dostała się w zasadzkę.

Straty dotychczas nie są dokładnie znane.

Narazie wiadomem jest, iż polegli jeden angielski kapitan, dwaj oficerowie indyjscy i jeden angielski żołnierz artylerji. Jeden porucznik angielski podany jest jako zaginiony, a prawdopodobnie poniósł śmierć. Lista rannych podaje nazwiska czterech oficerów angielskich i dwóch oficerów indyjskich oraz jednego angielskiego artylerzysty.

Pozatem 80 oficerów indyjskich i żołnierzy zostało zabitych albo rannych.

Pociąg pospieszny na niestrzeżonym

przejeździe rozbił powóz

Woźnica poniósł śmierć na miejscu

SKARŻYSKO, 1.10. Dziś rano pociąg pospieszny jadący ze Skarżyska do Lwowa, na niestrzeżonym przejeździe pod stacją Wąchock, najechał na powóz. Woźnica zginął na miejscu, dwa konie zostały zabite, a jadący powozem wicedyrektor banku polskiego we Lwowie, Madej został wyrzucony na ziemię doznając silnego wstrząsu i licznych obrażeń.

Rannego odstawiono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Starachowicach.

Sprawa skrócenia czasu pracy

KATOWICE, 1.10. PAT. W sprawie ustalenia komisyj, mających na celu badanie zagadnień czasu pracy i spółki brackiej, wojewoda dr. Grażyński odbył w dniu dzisiejszym konferencję z przedstawicielami związków zawodowych i wysłuchał ich życzeń i postulatów.

W związku z powyższem wojewoda wyjeżdża jutro do Warszawy celem uzgodnienia tej kwestji w ministerjum opieki społecznej.

Monarchja w Grecji?

ATENY, 1.10. PAT. Akcja za powołaniem króla Jerzego na tron bez oczekania się do plebiscytu, staje się coraz bardziej popularna wśród posłów partji ludowej. Dotychczas, za tego rodzaju rozwiązaniem sprawy restauracji monarchji w Grecji opowiedziało się 120 posłów a potrzeba 151. Akcja ta popierana jest przez oficerów armji greckiej.

Dwie katastrofy lotnicze

na manewrach niemieckich

BERLIN, 1.10. Podczas manewrów lotniczych, jakie odbyły się w ubiegłym tygodniu w Warnemuende, wydarzyły się dwa wypadki, w których zginęło 7 osób.

Podczas zderzenia się samolotu pościgowego z wielkim samolotem bombowym zginęło 5 osób, a podczas zderzenia się dwóch samolotów pościgowych zginęły 2 osoby.

Przyczyną tych dwóch katastrof była gęsta mgła.

45 ofiar katastrofy autobusowej

MADRYT, 1. 10. Pod Walencją zderzył się przepełniony autobus, jadący z szybkością 90 klm. na godzinę, ze stojącym na torze kolejowym wagonem.

Spod szczątków autobusu wydobyto 45 osób, z których część odniosła ciężkie rany.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PROCES OSKARŻONYCH O ZABÓJSTWO KRÓLA ALEKSANDRA.

PARYŻ, 1. 10.

Po odrzuceniu sprzeciwu trzech wspólników mordu na królu jugosłowiańskim Aleksandrze i min. Barthou przez sąd kasacyjny w Paryżu — rozpocznie się wkrótce w Aix proces przeciw siedmiu oskarżonym. Jak wiadomo pierwszy z nich, bezpośredni wykonawca zginął w parę sekund po zamachu w Marsylji. W więzieniu marsylskiem znajdują się trzej jego wspólnicy a to Pospiszil, Raicz i Kralj. Trzej pozostali znajdują się zagranicą — a to Kwaternik i Pawelicz w więzieniu turyńskiem i Pecrewicz w więzieniu wiedeńskiem. Do procesu przesłuchano 100 świadków. Ponieważ musi się użyć tłumacza ,proces rozpisano na dwa dni.

Z KOLEŻANKI STAŁA SIĘ NARZECZONYM.

Dziewczyna zamieniła się w chłopca.

UNGARISZ HRADISZ, 1.10. Marena D., córka bogatego posiadacza ziemskiego w Słowacji posiadała w sobie oddawna już pewne zewnętrzne cechy męskie, gdy zaś podrosła, musiała się nawet golić. Tego lata podczas egzaminów maturalnych Marena tak była zdenerwowana, że rozchorowała się. Podczas badania lekarz stwierdził, że dziewczyna właściwie jest chłopcem. W czasie wakacji ojciec udał się z córką do Wiednia, tam poddał ją odpowiedniej operacji i dziewczyna zamieniła się w prawdziwego chłopca. Zeszłego tygodnia po ulicach Ungarjsz Hradisz spacerował już piękny smukły młodzieniec, który przed kilkoma tygodniami nosił jeszcze suknie. Co ciekawsze, młodzieniec zaręczył się ze swą byłą koleżanką, z którą razem mieszkał podczas studjów w Ungarisz - Hradisz.

WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ MIN. BENESZA.

PRAGA, 1.10. Zaraz po powrocie z Genewy do Czechosłowacji stał się dr. Benesz ofiarą niezwykłego wypadku..

Benesz przybył do swej siedziby letniej Sesimo - Usti.

Kiedy min. Benesz wszedł do swej willi, wskoczył nań pies i ukąsił go w lewą rękę.

W willi nastąpiła z tego powodu silna konsternacja.

Z obawy, że pies jest wściekły, porażono ministrowi natychmiastowy wyjazd do miasta Tabor, do tamtejszego szpitala, gdzie mu natychmiast ranę wypalono i wymyto.

Lekarze oświadczają, że rana ta nie jest niebezpieczna.

MORDERCZY ZAMACH NA „ŚWIĘTEGO" RUMUŃSKIEGO.

BUKARESZT, 1.10. W miejscowości Maglavit mieszka głośny w całej Rumunji pasterz Petrache Lupu, który głosi że ukazał mu się Bóg. Do Maglavit codziennie przyjeżdżają tysiące wiernych. Wczoraj rzuciła się na „świętego" niejaka Maria Soarec i usiłowała przebić go nożem. Nóż jednak odbił się od krzyża, który Lupu nosi stale na piersiach. Kobietę aresztowano.

Mała wioska w ciągu kilku miesięcy rozwinęła się nie do poznania. W Rumunji mówią obecnie o Maglavit, jako o rumuńskiem Lourdes. „Święty" wygłasza przez radjo kazania. Szwagier „świętego" pragnął onegdaj w nocy ściąć z głowy Lupu kilka włosów i został — jak głosi fama — sparaliżowany.

Sugestja jest tak silna, że istotnie kilku chorych przez sam widok Lupu zostało uzdrowionych. Między innymi 12-letni sparaliżowany żyd. Dawid Boreu z Dornanestir na Bukowinie, na widok pasterza odzyskał władzę w nogach.

Najnieszczęśliwszy kraj na świecie

Epidemje, głód, powodzie — chińskie plagi

Chiny należą dziś do najnieszczęśliwszych krajów na świecie. Są wprawdzie wolne od pustoszących sąsiednią Japonję straszliwych trzęsień ziemi, lecz tę słabą pociechę zaciemnia zespół plag równie dokuczliwych, jak trzęsienia ziemi.

Depesze donoszą o wylewie potężnej rzeki Chin północnych Hoangho, która wystąpiła szeroko z brzegów, tworząc olbrzymie jezioro i pozbawiając dobytku 500 tys. ludzi. Jak się zdaje, Hoangho zmienia łożysko. W każdym razie praca paruset tysięcy ludzi poszła na marne. Tłumy bezdomnych biedaków koczują pod gołem niebem, żyjąc jedynie z tego, co im przyniosą ofiary pozostałego społeczeństwa i wydajna pomoc międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Uczeni badają przyczyny wodnych kataklizmów chińskich, starając się jednocześnie dociec, jak się sytuacja powodziowa ukształtuje w dalszym swym przebiegu. Co się stanie z olbrzymiem, liczącem miljony metrów sześciennych wody jeziorem, powstałem wskutek wylewu? Czy Hoangho wróci do łożyska, jakiem płynęła jeszcze przed paru tygodniami, czy też skieruje swe wody do dawnego łożyska porzuconego przed kilkudziesięciu laty? Są zresztą inne jeszcze możliwości. Kapryśna rzeka może spłynąć do t. zw. kanału Cesarskiego, przekopanego przed laty na rozkaz jednego z przewidujących synów nieba. Może wreszcie utoruje sobie do morza Żółtego łożysko całkiem nowe.

Oddać należy władzom dotkniętej klęską powodzi prowincji Szantung sprawiedliwość, że starały się rozmiary katastrofy zmniejszyć. Z rozkazu władz stokilkadziesiąt tysięcy żółtych obywateli stanęło z łopatami i taczkami do pracy nad budową tamy, któraby powstrzymała rozszerzanie się rozlanych wód Hoangho. Pracowano gorączkowo w dzień i w nocy, ewakuując jednocześnie zagrożone obszary. Jednak wezbrane wody uszkodziły poważnie tamę w paru miejscach, tak że zachodzi możliwość dalszej powodzi.

Miarodajne czynniki nie tracą, jak słychać, otuchy. Wierzą, iż uda się nareszcie poskromić nieobliczalną rzekę. Robi się w tym kierunku, co tylko można. Optymizmowi przychodzi z pomocą typowo chińska właściwość psychiczna — cierpliwość.

Najpospolitsza epidemją w Chinach jest oczywiście cholera. Tłumaczy się straszliwemi warunkami higjenicznemi, w jakich żyje stłoczona ludność chińska. Zaraza chadza w Chinach zwykle w parze z innemi klęskami. Najusilniej prowadzona przez białych i żółtych lekarzy propaganda sanitarna rozbija się o twardy mur ciemnoty, przesądów, zacofania tłumu „Morowe powietrze" długo będzie jeszcze nękać odżegnujących się od postępu cywilizacji żółtych synów niebieskiego państwa.

Jeżeli chodzi o ostatnią powódź w prowincji Szantung, jakimś cudem — przynajmniej dotychczas! — cholera ominęła powodzian. W przeciwnym razie sytuacja nieszczęśliwych ludzi stałaby się wprost tragiczna.

Niesłychanie niska stopa życiowa polegająca właściwe na zadowalaniu się garstką nieokraszonego niczem ryżu, pozwala Chińczykom z Szantungu stosnkowo dzielnie stawiać czoło powodzi. Zasadniczo jednak nawet tej garstki ryżu los często nieszczęsnym rodakom Konfucjusza odmawia i wtedy czytamy wstrząsające opisy o masowych zgonach, sprzedawaniu dzieci przez chińskich wieśniaków itp. Jest to szczególnie krwawą ironją losu, że ludność najpracowitsza w świecie zamieszkująca prowincje najurodzajniejszego kraju pod słońcem nieraz nie ma co do ust włożyć. Zwłaszcza jeżeli chodzi o prowincje, w których toczy się walka domowa między pojedyńczemi bandami, dowodzonemi przez zbójeckich generałów lub też między zwolennikami ustroju kapitalistycznego a wyznawcami komunizmu. Plaga głodu jest w Chinach z reguły nierozłącznym towarzyszem plagi wojny domowej, o której od miesięcy, ba lat całych dzień w dzień słyszymy.

Do kompletu tych wszystkich plag, przy których plagi egipskie wydają się dziecinnemi żarcikami, dochodzi jeszcze plaga korsarstwa. Właściwie jest to jedynie jedna z odmian uprawianego w Chinach otwarcie pod maską ideałów politycznych czy społecznych bandytyzmu. Grabi się ludność na lądzie i na wodach. Zuchwalstwo i pomysłowość piratów chińskich przechodzi wszelkie granice. Raz po raz czyta się o napaściach nawet na statki dobrze uzbrojone. Uprowadzanie przez piratów ludzi, a następnie żądanie okupu — poza zagrabionem doraźnie mieniem — jest na porządku dziennym.

SOWIECKA DYKTATORKA MODY.

LONDYN, 1.10. Przed kilku dniami przybyła do Londynu księżniczka de Rohan, której rząd sowiecki powierzył misję skorygowania dotychczasowej mody kobiecej na terytorjum ZSRR. Dyktatorka sowieckiej mody opowiadała ciekawe szczegóły konsumcji kosmetyków w Rosji. Szminka i puder należą do artykułów pierwszej potrzeby, a pokryć wzrastające go z dniem każdym zapotrzebowania. Kalinin powołując księżniczkę de Rohan na jej obecne oficjalne stanowisko, miał się wyrazić, że moda sowiecka nie wykazuje odpowiedniego poziomu, który należy podnieść i zmodyfikować.

„Żywy trup" w celi śmierci

27 lat czeka na wykonanie wyroku

Od 27-u lat Archibald Herron przebywa w celi śmierci więzienia w Trenton, stanu New Jersey. Człowiek ten — to żywy trup. Nie wolno mu żyć, a jednak nie może być stracony.

Gdy w 1908 roku skazany został na śmierć, ferujący wyrok sędzia odroczył jego wykonanie, ponieważ wydawało mu się, że dowody winy oskarżonego są niedostateczne. Zanim jednak zapadła ostateczna uchwała w tej sprawie, sędzia zmarł. Ponieważ według przepisów amerykańskich o wykonaniu wyroku może decydować tylko sędzia, który go wydał, Herron nie może zasiąść na elektrycznem krześle. Równocześnie zaś gubernator stanu nie polecił odroczyć egzekucji, wobec czego Herron uważny jest urzędowo za straconego.

Pewien nowojorski adwokat znalazł wyjście z tej skomplikowanej sytuacji prawnej. Chce on mianowicie wyzyskać prawo członków rodziny do żądania wydania zwłok straconego. Prawo takie przysługuje synowi Archibalda Herrona. Jedyny jednak syn skazańca zniknął przed paru laty i nie można go w żaden sposób odszukać.

A tymczasem Archibald Herron, siedząc w celi śmierci, ma dość czasu do namyślania się nad tem, jak bardzo skomplikowane jest amerykańskie prawodawstwo.

Sanatorjum dla ptaków

otworzyła zwarjowana Amerykanka

Bogata amerykanka z Texas, p. Lidy Sweep, stworzyła w swem rodzinnem mieście szpital dla ptaków, zaopatrzony w najnowsze urządzenia chirurgiczne. Otwarcie szpitala odbyło się w tych dniach z wielką uroczystością. Zaproszenia otrzymali wszyscy notable miejscy i lekarze ludzkich sanatorjów.

Odrazu zaroiło się od pacjentów. Zaczęto znosić papugi, kanarki, słowiki, a nawet parwenjuszki — sroki.

Na co się leczą ptaki?

Kanarki przestają śpiewać, gdy zatyją. Trzeba im zaaplikować racjonalną kurację odtłuszczającą. Ponieważ opiekunowie niezawsze mają dość siły woli, by odmówić przysmaczków swym pupilom, wolą je oddać na głodówkę do sanatorjum.

Niekiedy choruje bractwo skrzydlate na oczy, albo czubiąc się, zadaje sobie rany. Na to wszystko znajduje sanatorjum lekarstwo!

Najciekawsze są operacje, przeprowadzane z zachowaniem wzorowej antyseptyki. Lekarze przystępują do nich w fartuchach, pacjentowi zakłada się maseczkę ze środkiem oszałamiającym. Można sobie wyobrazić, jak minjaturowych lancetów używa chirurg.

Jest w tem istotnie więcej zabawy, niż miłości dla zwierząt. Od czegóż są jednak rozkapryszone miljonerki?

Do czego służy kwas solny?

Do polowania na lamparty

Gdy nauczyciel z okolic Süd-Fountain zapytał ucznia, do czego służy kwas solny, usłyszał zaraz odpowiedź, że do polowania na lamparty. Odpowiedź ta była tylko dowodem, jak sławnym stał się w tej okolicy dziwaczny wypadek, o którym poniżej opowiemy.

Wokół Fountain nie mówiono od szeregu dni o niczem innem, jak tylko o krwiożerczym lamparcie, który krąży wokół miasta, porywa barany i zabija krowy. Toteż Jeanne Treadle, która wskutek nieobecności męża-dróżnika musiała dawać sygnały pociągom, przeżegnała się, zanim wyszła do ostatniego wieczornego kurjera. Rzeczywiście, zaledwie pociąg odszedł i kobieta spojrzała na podnoszący się zwolna szlaban, gdy dojrzała błyszczące ślepia potwora.

Co robić? Kobieta przypomniała sobie w tej chwili błyskawicznie, że tuż w kieszeni jej płaszcza sterczy spora butelka z kwasem solnym, kupionym do napełniania bateryj. Otworzyła ostrożnie butelkę, zanim zwierzę rozglądało się i szykowało do skoku, pewne, że ofiara i tak nie ucieknie — i wylała na głowę drapieżnika zdradliwy płyn.

Cios był celny. Oszołomione i oślepione zwierzę tarzało się po ziemi, ale Joanne Treadle teraz dopiero ogarnęła paniczna trwoga. Bała się ruszyć z miejsca, przypuszczając, że lampart po szmerze pozna, w którem miejscu się znajduje i wywrze na niej straszną zemstę.

Dopiero gdy w jakiś czas później przejeżdżała przypadkowo drezyna służbowa — jadący ludzie, po przybyciu na miejsce, zabili rannego lamparta a Jeanne Treadle powróciła do domu.

Dlaczego Mussolini odpowiedział nie!

(Korespondencja własna).

Rzym, we wrześniu.

Jak było do przewidzenia, Rzym dał na propozycje komitetu pięciu w sprawie sporu włosko - abisyńskiego odpowiedź negatywną. Nawet nieprzyjazna mu prasa angielska zapowiadała to zgóry, uznając, że ofiarowano obecnie Włochom jeszcze mniej niż na konferencji w Paryżu i że projekt komitetu pięciu przeszedł do porządku dziennego nad aspiracjami Włoch.

W Rzymie uważa się, że projekt pięciu idzie jeszcze dalej i nietylko nie uwzględnia aspiracyj, ale i konieczności życiowych a nawet uprawnień nabytych już przez Włochy, dzięki dawnym traktatom międzynarodowym. Podczas gdy zastrzega on wyraźnie prawa, które uzyskały w Abisynji Anglja i Francja, jeśli chodzi o Włochy, zadawala się ogólnikową formułka, iż mają one odgrywać specjalną rolę w rozwoju gospodarczym Abisynji. Ani aluzji nawet do tych konkretnych uprawnień, które zapewniły sobie one w traktacie trzech mocarstw z 1906 roku, w układzie włosko-angielskim z 1925 roku, czy choćby w traktacie przyjaźni włosko etjopskim z 1928 r. Propozycje pięciu zignorowały całkowicie zdaniem tutejszych kół kierowniczych, włoskie konieczności życiowe, to znaczy ich potrzebę ekspansji kolonjalnej, znalezienia ujścia dla nadmiaru ludności i źródeł zaopatrzenia w surowce oraz kwestję bezpieczeństwa Somali i Erytrei. Więcej nawet. Komitet pięciu zrobił wszystko, aby uniemożliwić Włochom penetrację Abisynji, zamknąć im drogę do niej, wyrzucić je poza nawias. Projekt jego przewiduje bowiem wykluczenie Włoch z udziału w kontroli międzynarodowej, którą ma się sprawować nad Abisynją z ramienia ligi narodów, nodając jej formę pomocy.

Plan jej przecież, zdaniem sfer rzymskich jeśli chodzi o zapewnienie sąsiadom bezpieczeństwa i o podniesienie Abisynji na wyższy szczebel cywilizacji, pozbawiony jest wszelkiej wartości praktycznej, stanowi typ wą doktrynerską, mózgową konstrukcję nie liczącą się ani z warunkami, ani z możliwościami.

Cóż z tego, wywodzi się tutaj, że będą istnieli doradcy zagraniczni przy rządzie abisyńskim, jeśli zalecenia ich będą sabotowane.

Wszak od lat już pracują w Addis Abebie doradcy zagraniczni różnego typu i dotychczas działalność ich nie daje żadnych rezultatów. Co upoważnia do przypuszczenia, że inny los spotka wysiłki doradców wyznaczonych przez ligę narodów? Jeśli zaś idzie o bezpieczeństwo wewnętrzne, przeszkodzenie w handlu niewolnikami, polowaniem na nich i zapewnienie spokoju na granicach, to cóż osiągnąć potrafi w kraju o powierzchni miljona kilometrów kwadratowych kilkutysięczny międzynarodowy korpus policyjny rozsiany w szeregu garnizonów, bezsilny wobec kilkuset tysięcy dzikich, uzbrojonych od stóp do głów wojowników.

Jedyną — w zrozumieniu włoskiem — wartość posiada fakt, iż komitet pięciu doszedł do konkluzji, że konieczne jest roztoczenie przez ligę narodów opieki nad Abisynją. Wysuwając plan poddania Addis Abeby ścisłej kontroli międzynarodowej uznając konieczność ujęcia przez ligę w swe ręce nadzoru nad funkcjonowaniem w Abisynji wymiaru sprawiedliwości, władz bezpieczeństwa, skarbu, robót publicznych, uznał temsamem komitet pięciu słuszność zarzutów włoskich, co do barbarzyństwa i anarchji panującej w tym kraju i potwierdził tezę, że stanowi on groźbę dla sąsiadów. A zarzuty te właśnie były przesłanką i punktem wyjścia dla akcji włoskiej wobec Abisynji. Pośrednio więc — rozumuje się tu — udzielił komitet pięciu aprobaty moralnej Włochom.

Niestety, ze słusznej zasady wyciągnął on fałszywe wnioski. Był to błąd nieunikniony, następstwo mylnej metody. Ponieważ konflikt włosko-abisyński nie jest zagadnieniem prawnem, lecz par excellence politycznem więc próba rozstrzygnięcia go metodami jurydycznemi musiała dać wyniki negatywne. „Tak długo niemożliwe będzie znalezienie rozwiązania konfliktu na płaszczyźnie genewskiej — wywodzi czołowy publicysta rzymski — jak długo nie zdecyduje się Genewa wyjść poza sztywne ramy paktu i poza formalizm jego artykułów. Dopóki Abisynję będzie się traktować narówni z każdym innym członkiem ligi narodów, mimo jej niewolnictwa i przyznania się jej do tego, że jest krajem barbarzyńskim, dopóki wszelkie postanowienia jej dotyczące będą pozbawione realnej wartości.

J. Wn.

ROZMOWY POLITYCZNE W BERLINIE.



Kanclerz Hitler odbył w Berlinie dłuższą konferencję z węgierskim premjerem Gömbösem. Widoczny na zdjęciu kanclerz Hitler, prem. Gömbös i gen. Göring.

„Chrystjan" obchodzi urodziny!
Król duński w życiu prywatnem

Król Danji, Chrystjan obchodził w ubiegłym tygodniu 65 rocznicę swych urodzin. Była to radosna data dla całego narodu, który kocha swego „Chrystjana" jak ojca.

Powinszowania zaczęły się już od wczesnego ranka. Król nie mógł się nawet wyspać, bo od świtu defilowała pod jego oknami gwardja przyboczna, chłopy jak dęby, w słynnych bermycach, wytupujące po asfalcie tak doniośle, jakby nieboszczyka chciały porwać na nogi.

Nie obeszło się i bez hucznej pobudki, która zbudziła całą Kopenhagę.

* * *

Z wianka licznych anegdot, obiegających na temat wędrówek Jego Królewskiej Mości, od północnych wybrzeży Skagenu aż do zamku Kopenhagi, wybierzmy parę kwiatków; tych, które świadczą o jego wielkiej popularności.

Król jedzie do swej rezydencji wiejskiej otwartym samochodem. Na moście spotyka parę cudzoziemskich turystów. Dama nachyla się do ucha towarzysza i szepce tubalnie:

— Urodziwy to on nie jest.

Król obraca się:

— Ale za to słyszy doskonale — odpowiada figlarnie.

* * *

W czasie rewji wojskowej defilują przed królem oddziały z zachodnich Indyj, specjalnie sprowadzone na tę uroczystość. Monarcha rozmawia z każdym żołnierzem pokolei i każdemu stara się powiedzieć coś miłego.

Wreszcie przychodzi kolej na „kolorowego". Przed Jego Królewską Mością staje hebanowy dzikus, łyskając białemi zębami. Oficer niebardzo wie, jak go zaprezentować i podsunąć królowi temat do rozmowy.

— Oto murzyn — mówi z konsternacją.

— Bądź nim dalej, mój bracie — rzecze władca dobrodusznie, klepiąc dzikusa po nagiej łopatce.

* * *

Wieśniaczka z Jutlandji zbiera w ogródku fasolę. Nagle w furtce ukazuje się sołtys i obwieszcza: „Za chwilę będzie tu król, pragnie zwiedzić waszą wzorową zagrodę.

Na wieśniaczkę uderzają ponsy. Czemby go ugościć. A gdzie jej stary? Że też zawsze musi się zapodziać w najważniejszej chwili.

Baba pędzi do drzwi, otwiera z trzaskiem i ryczy wściekła:

— Chrystjan, a gdzie cię djabli niosą?

— Jestem tu — odpowiada aksamitnym głosem starszy pan, wchodząc w asyście swych adjutantów.

* * *

Audjencja zagranicznego dziennikarza. Król ukazuje się w podwojach sali recepcyjnej.

Król: — To bardzo ładnie, że tak dużo cudzoziemców przyjeżdża do nas w gościnę. Mamy wiele do pokazania, a przytem nasza kuchnia, palce lizać!

— Kiedy np. wychodzę z teatru i kiszki marsza mi grają, niewiele myśląc pędzę do wózka z wędlinami i funduję sobie wspaniałą kiełbasę za 25 oere. Niech pan pomyśli! Gdzie mógłbym dostać takie pyszności za te pieniądze?

SPŁONĄŁ KOŚCIÓŁ Z 14 WIEKU.



We Włoszech spłonął kościół wybudowany w 14 wieku. W akcji ratunkowej oprócz straży ogniowych brały oddziały milicji faszystowskiej.

ROZMAITOŚCI

JERYCHO — NAJSTARSZE MIASTO ŚWIATA.

Od dłuższego czasu w miasteczku Jerycho w Palestynie prowadzi prace wykopaliskowa komisja, na której czele stoi profesor Garstang.

Uczony ten wystosował obecnie do „Academie des Inspriptions et Belles Lettres" szczegółowe sprawozdanie z dokonanych prac.

Jak widać z raportu, celem ekspedycji było zbadanie epoki wieku bronzowego ,a mianowicie tysiąclecia, poprzedzającego czasy patrjarchy „Abrahama (2000—3000 przed Chrystusem). Prof. Garstang stwierdza w swem piśmie na podstawie przeprowadzonych badań, że Jeryho, będąc najstarszem miastem Palestyny, jest równocześnie jednem z najstarszych osiedli ludzkich na Bliskim Wschodzie.

AMERYKA WALCZY Z HAZARDEM.

Zamiłowanie do gier hazardowych przybrało w ostatnich czasach w Stanach Zjednoczonych zastraszające rozmiary. Objawem tego są nietylko t. zw. „Listy łańcuszkowe", ale w znacznie większej mierze kluby, gdzie uprawiana jest ruleta i hazardowe gry w karty, jak bakara lub poker.

W New Yorku powstało wobec tego stowarzyszenie do walki z hazardem i wkrótce zyskało taką popularność, że filje jego założono we wszystkich miastach amerykańskich.

Odezwa, rozpowszechniana przez kierowników tego stowarzyszenia, zwraca uwagę, że szał gier hazardowych zagraża ruiną życia codziennego Ameryce, wzywa więc do energicznej walki z tajnemi klubami, w których przegrywa się całe majątki.

Pozatem stowarzyszenie urządza wiece publiczne, na których wygłaszane są ostre mowy, skierowane przeciwko wspomnianym klubom i zbierane podpisy pod petycje do rządu, aby kluby takie, stanowiące groźne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa zamykano niezwłocznie.

—o—

JAK PADAJĄ DESZCZE W ABISYNJI?

W czasie od maja do września padają deszcze w Abisynji stale dwa, trzy razy dziennie, przed południem, popołudniu oraz wieczorem. W tym czasie leją z niebios istne strugi deszczowej wody, przyczem stale towarzyszą grzmoty, błyskawice oraz często huragany. W dzień temperatura wynosi 70 stopni, nocą natomiast spada do 4 stopni.

O jasną izbę szkolną

W dniu rozpoczęcia tygodnia szkoły powszechnej

Czuwajcie, abyście dzień za dniem urzeczywistniali warunki, które pobudzą i rozwiną zdolności czynne waszych dzieci.

Dziwna rzecz. Wyraz „szkoła“ przejęliśmy z języka obcego. W języku rodzimym wyrazu tego używa się na określenie miejsca radości. Istotnie Każdy z nas przyzna, że dzisiejsza szkoła jest miejscem radości. Własna szkoła. Chodzi do niej polskie dziecko, by na godnego wyróść obywatela. Wszystko i wszyscy zmierzamy ku temu, by dziecko w szkole czuło się najlepiej. Ku temu zdążają nowe programy, ku temu zdąża zawsze ofiarny i rozumny nauczyciel, o tem samem marzy dom.

Tak. Strona wychowawcza, dydaktyczna i metodyczna z dnia na dzień się poprawia. Dźwiga się polska szkoła średnia; dźwiga się powszechna.

Ale... O ile szkoła średnia ma możliwe (stosunkowo!) warunki mieszkaniowe, o tyle szkoła powszechna ich w większej części nie ma.

Kilka przykładów Szkoła w zaułku miejskim. Dom stary, niedostosowany do elementarnych wymagań zdrowotnych, okna z jednej strony wychodzą na północ, z drugiej na małe ciemne, brudne podwórko. Uginające się schody drewniane, wąskie...

Inny przykład: Okna wychodzą na ulicę. Obok tramwaj biegnie z łoskotem co 10 minut. Z drugiej strony przebiega pociąg. Okien podczas lekcyj otwierać nie można, bo hałas uniemożliwiłby prowadzenie lekcyj.

Przykładów takich możnaby przytoczyć dużo. Wystarczy przypomnieć, że w powiecie będzińskim na 592 izb lekcyjnych jest tylko 365 normalnych, odpowiadających wymaganiom, zaś 227 izb jest zupełnie nieodpowiednich. W powiecie zawierckim nieodpowiednich izb jest 168. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że nauka w tych izbach odbywa się dwurazowo, a nawet 13 szkół jest takich, gdzie nauka odbywa się na trzy zmiany, to łatwo możemy się zorjentować, jak wygląda praca w takiej izbie: dziecka i nauczyciela.

Izba szkolna w takich warunkach nie „wypoczywa“. Niema możności należycie izby przewietrzyć, zamieść, odświeżyć. Izba może należycie „wypocząć“, gdy się ją przewietrza przez dłuższy czas codziennie i to nie wieczorem, lecz podczas dnia, podczas słońca. A tak, cóż się dzieje. Dzieci nasze wchłaniają kurz, wyziewy. Siedzą w ławce przez kilka godzin i to przez siedem lat w izbie źle przewietrzonej, w izbie, gdzie nawet promyk słońca nieraz nie dochodzi, gdzie nieraz skrawka nieba przez okno się nie ujrzy, lecz odrapane mury, nie mówiąc już o zapachach, dobywających się ze smrodliwych podwórek.

Dziecko spędza w takiej izbie siedem lat. A nauczyciel? Ten już całe swoje życie. Oddaje tu swe najlepsze siły, zdziera płuca i głos, więdnie. Mimo to z uśmiechem smutnym na twarzy wchodzi codziennie do klasy. Bo wie, że uśmiech jegi jest nieraz jedynym promykiem w życiu biednego dziecka w brudnej, ponurej izbie szkolnej.

Jakie jednak będą rezultaty pracy dziecka i nauczyciela? Jakie będą wyglądały nasze nadzieje, związane ze szkołą powszechną, która ma dostarczyć wykształconych i dobrze wychowanych kandydatów na obywateli? Jakże dziecko wyobrażać sobie będzie Rzeczpospolitą, Polskę, skoro przecież dla niego dom rodzinny, izba szkolna. to jeżeli już nie świat cały, to Polska. Jaka?!

W szkole się uczy wszystkiego. I tego też, jak sobie należy urządzić izbę mieszkalną. A więc: widną, jasną, słoneczną, czystą. Ale o tem się mówi i tego się naucza w ciemnej, smutnej izbie szkolnej.

Skoro urządzamy tydzień szkoły powszechnej, to nie poto, by urządzać pogadanki i odczyty o szkole; nie poto, by dać coś na odczepne: ale poto, by rozpocząć walkę z brudem, ciasnotą i biedą izb lekcyjnych, które przez długi szereg lat są miejscem pracy i nauki naszych dzieci. Rozpoczynamy serdeczny trud, by w izbach szkolnych było jasno i przestrono. Bo wiemy, że dzielny i zdrowy obywatel wychowa się w zdrowych tylko warunkach; że jasna izba szkolna — to jasna dusza dziecka, to jasna przyszłość Polski!

Dr. Tadeusz Pasierbiński.

Kotły parowe bez obsługi, a kierownikiem fabryki portjer

Autoreklama, czy bzdury „Polonji“

We wczorajszym numerze „Polonji“ ukazała się następująca wzmianka:

Jednej z ostatnich nocy inż. magister Zwoliński z ramienia inspekcji pracy przeprowadził na terenie Sosnowca lotną inspekcję kilku zakładów przemysłowych, co wśród przemysłowców wywołało niesłychane zamieszanie i panikę. Pierwsza tego rodzaju inspekcja, przeprowadzona w asyście policji, dała rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że wiele zakładów przemysłowych, stosując jaknajdalej posunięte oszczędności, wchodzi w kolizję z przepisami o pracy, które traktują, jako przepisy papierowe. Wrażenie, wywołane nocną kontrolą, było wśród robotników olbrzymie.
pan w asyście policji zjawił się w war
Gdy po północy tajemniczy
sztacie pracy robotnicy nie chcieli wierzyć, że to jest urzędowa kontrola, jednak obecność policji przekonała ich o tem. W fabryce sosnowieckiej braci Woźniaków i w fabryce Czechowskiego przedstawiciel inspekcji pracy stwierdził, że robotnicy zatrudnieni są bez zezwolenia i wbrew regulaminowi pracy, a przytem brak jest koniecznego kierownictwa. W jednej z fabryk znaleziono kotły parowe bez stałej obsługi, a na pytanie inspektora. kto jest odpowiedzialnym kierownikiem fabryki, zgłosił się portjer, który odpowiedział, że w nocy on kieruje fabryka Właściciele wymienionych fabryk zostaną ukarani wysoką grzywną, co będzie odstraszającym przykładem dla innych i skłoni do stosowania przepisów o pracy. W najbliższym czasie znany z energji inż. Zwoliński, przeprowadzi inspekcję dalszych zakładów przemysłowych.

Nie wiemy doprawdy jak traktować tego rodzaju wzmiankę: czy jest to, sądząc z ostatniego ustępu wzmianki, autoreklama,czy też bujna fantazja autora tych wynurzeń.

Wiemy dobrze, że jeśli chodzi o bezpieczeństwo pracy w wielu naszych przedsiębiorstwach—pozostawia ono dużo do życzenia, trudno jednak uwierzyć, aby znalazł się teraz przemysłowiec, któryby czynne kotły parowe we własnej fabryce pozostawił bez obsługi, a kierownikiem fabryki wyznaczył portjera.

Podobne bzdury mogą znaleźć się tylko w „Polonji“, która widocznie liczy na naiwność swoich czytelników, lub też komuś w ten sposób stara się wyświadczyć... niedźwiedzią przysługę!

Skrócenie czasu pracy

głównem żądaniem robotników Zagłębia Dąbr.

Konferencja rady okręgowej Z. Z. Z. w Sosnowcu

Onegdaj odbyła się w Sosnowcu konferencja rady okręgowej ZZZ, przy udziale przedstawicieli 32 oddziałów ZZZ. z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

W konferencji wzięli również udział: generalny sekretarz wydziału wykonawczego ZZZ. red. Szurig, generalny sekretarz związku metalowców ZZZ. p. Gawlik i gen. sekretarz związku górników ZZZ. poseł Kapuściński.

Referat o aktualnych zagadnieniach i taktyce ZZZ. w sprawie tworzenia i utrzymania wspólnego frontu robotniczego wygłosił red. Szurig.

Rada okręgowa ZZZ Zagłębia Dąbrowskiego jednogłośnie postanowiła dążyć do utrzymania wspólnego frontu robotniczego, która to akcja zapoczątkowana została przez związki zawodowe na Śląsku.

Następnie rada stwierdziła, że postulat skrócenia czasu pracy, jest głównem żądaniem sfer robotniczych. Akcja ta odroczona została do dnia 1 listopada br. W okresie tym problem skrócenia czasu pracy omawiany będzie w specjalnej komisji i od wyniku tych pertraktacyj zależeć będzie dalsza akcja związków zawodowych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Pozatem omawiana była sprawa ewentualnego wypowiedzenia przez ZZZ. umowy zbiorowej w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego z żądaniem podwyżki płac robotniczych. W sprawie tej nastąpić by musiało porozumienie pomiędzy związkami zawodowemi, ktcre podpisywały tę umowę.

Na onegdajszej konferencji wybrane zostało i zatwierdzone prezydjum rady okręgowej ZZZ. Zagłębia Dąbrowskiego.

Do wydziału wykonawczego weszli pp.: Stefan Dudkiewicz — prezes, Walenty Gawęcki — wiceprezes, Zygmunt Niwiński — sekretarz i Bolesław Pękalski — skarbnik.

Pozatem w skład rady okręgowej wchodzą pp.: Jan Goetel, Antoni Warszawski, Wojciech Kozłowski, Franciszek Niwakowski i Stanisław Porębski.

KRONIKA

Środa 2 Październik	Dziś: Aniołów Stróżów Jutro: Kandyda Wschód słońca: 5.41 Zachód słońca: 5. 8

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 2 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Modne roboty na drutach. 12.30 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Zagadki muzyczne. 16.20 Koncert z Krakowa. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Nasza współczesność literacka. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Pieśni hiszpańskie. 18.15 Płyty. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Pogadanka rorlnicza, 19.25 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.50 Rola przysadki mózgowej w ustroju. 22.00 Muzyka taneczna. 23..00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 2 października..

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 131.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.17 Chwilka społeczna. 15.30 Recital śpiewaczy. 16.00 Transmisja ze Lwowa i Krakowa. 16.45 Transmisja z Warszawy. 18.30 Ogrodnik śląski. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Kiedy Poznań był sercem Polski. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy.

—oOo—

Z Kielc

(k) **Towarzystwo budowy publicznych szkół powszechnych** w Krakowie, udzieliło w nadchodzącym roku budżetowym na dokończenie budowy szkół powszechnych dla powiatu kieleckiego 22.000 zł. pożyczki długoterminowej. Z pieniędzy tych otrzymał Wzdól - Rządowy na dokończenie 7 kl. szkoły powszechnej o 11 salach 5 tys. zł.. Mniów — 3 tys. zł. i Niestachów — tysiąc złotych.

Pozatem wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz, udzielił z własnych funduszów budżetowych 7.000 złotych dotacyj na dokończenie budowy szkoły w Masłowie i Suchedniowie, pow. kieleckiego.

(k) **Niepokojąca reorganizacja ubezpieczalni w Kielcach.** Ubezpieczalnia kielecka przeprowadziła niedawno reorganizację systemu lecznictwa, wprowadzając tak zw. lekarzy domowych, w ziązku z czem pomiędzy lekarzami ubezpieczalni, a dyrekcją powstał zatarg na tle płac, który pomimo ciągłych pertraktacyj nie został jeszcze całkowicie zlikwidowany.

Obecnie w ubezpieczalni społecznej zanosi się na nowe zmiany. Zapowiedziana nowa reorganizacja ze względu na deficyt ma pójść w kierunku redukcyj uposażeń oraz redukcji personelu, w związku z czem z dniem 30 września br. wszyscy urzędnicy ubezpieczalni otrzymali 3 miesięczne wypowiedzenei.

(k) **Staraniem wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego w Kielcach** zorganizowany został 10-dniowy kurs ratownictwa sanitarnego opl. gaz. dla farmaceutów, z terenu okręgu kieleckiego. Biorąc pod uwagę konieczność utrzymania wykładów na wyższym poziomie na wykładowców, zostali zaproszeni specjaliści w tym zakresie pp. inż. chem. Szymański i major dr. Bartenbach.

Na kurs uczęszczało 56 osób, z tych 51 zdało egzamin z wynikiem dodatnim, wykazując gruntowną znajomość przedmiotu.

Dalsze przeszkolenie personelu farmaceutycznego ma się odbyć w Częstochowie w czasie od 5 do 15 bm. i od 16 listopada do 26 listopada br. w Radomiu od 19—29 bm. i w Sosnowcu od 2 do 12 listopada i od 30 listopada do 9 grudnia br.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W MACZKACH.

Dziś teatr miejski z Sosnowca gra w Maczkach w sali K.P.W. świetną komedję R. Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja". Początek przedstawienia o godz. 8.30 wiecz.

Jutro o godz. 4.30 popołudniu przed ta-wionie szkolne, wspaniałe widowisko Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie-boska komedja" która dzięki świetnej grze artystów oraz ciekawej inscenizacji dyr. J. Gołaszewskiego, zdobyło sobie uznanie szerokich mas społeczeństwa. Ceny miejsc od 25 groszy do 70 groszy.

* * *

Dnia 5 bm. teatr miejski w Sosnowcu wystawia „Towarzyszą", sztukę Devala, autora znanego publiczności zagłębiowskiej „Stefka".

„Towarzysz", grany na wielu scenach europejskich, cieszył się wszędzie niezwykłem powodzeniem.

Czysty zysk z przedstawienia sobotnięgo przeznacza się na świetlicę - przedszkola związku pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu.

—oOo—

ZZZ. INTERWENJUJE W SPRAWIE ODPRAW EMERYTÓW KASY BRATNIEJ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Swego czasu emeryci kopalniani przyznane mieli odprawy przez poszczególne kasy bratnie.

Po utworzeniu kasy bratniej Zagłębia Dąbr. odprawy emerytalne zostały zmienione, przyczem wielu emerytów zostało pokrzywdzonych.

W związku z tem sekretarjat ZZZ. w Sosnowcu wysłał memorjał opatrzony podpisami emerytów z Gwarectwa hr. Renard i towarzystwa „Saturn" — do ministerjum opieki społecznej.

W memorjale ZZZ. domaga się przyznania emerytom odpraw w wysokościach poprzednio ustalonych.

STRAJK W HUCIE SZKŁA W STRZEMIESZYCACH.

Onegdaj w hucie szklanej w Strzemieszycach, prowadzonej przez spółdzielnię robotniczą spowodu niewypłacenia zaległych zarobków zastrajkowało 193 robotników.

Zaległości robotników i majstrów wynoszą około 5200 zł.

Wczoraj po wypłaceniu zaliczki na poczet zaległości robotnicy częściowo przystąpili do pracy.

—o—

O OŚWIETLENIE ULIC W SOSNOWCU.

Mieszkańcy ulicy Kościuszki (od mostu fabryki Hulczyńskiego), Browarnej i Żelaznej do wylotu ul. Staszica w Sosnowcu skarżą się, że na tych ulicach od kilku dni nie świecą się lampy.

Ulice te od szeregu lat oświetlane były kosztem fabryki Hulczyńskiego i kop. Hr. Renard, która wytwarza własny prąd. Co wpłynęło na przerwę w dostarczaniu prądu dla tych ulic narazie dokładnie nie wiemy, chodzi nam jednak o mieszkańców tej dzielnicy, aby wracając do domu nie błądzili ciemni i ulicami nie narażali się na niebezpieczeństwo, jakie może ich spotkać.

—o—

— **Inauguracyjny odczyt w lektorjum powszechnem w Sosnowcu.** Dziś odbędzie się w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 inauguracyjny odczyt pt. „Czy grozi nam wojna"? W odczycie tym prof. K. Nawrocki omówi konflikt abisyńsko - włoski na tle ogólnej polityki europejskiej. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **Sosnowiecki obwód miejski LOPP.** podaje do wiadomości, iż instruktor oplg. inż. Franciszek Gawenda z dn. 30 września br. opuścił zajmowane stanowisko.

Obowiązki instruktora oplg. pełnić będzie dorażnie instr. pow. będzińskiego p. Marjan Spiess.

— **Tragiczny wypadek w hucie „Katarzyna".** W hucie „Katarzyna" w Sosnowcu, w czasie zabijania otworu w wielkim piecu, wskutek wytrysku roztopionego żelaza został poparzony robotnik Jan Pabiciak, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 9. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono go do szpitala.

Jasna izba szkolna

to jasna przyszłość Narodu i Państwa!

AFERA NA KOPALNI „LIPNO"

Kupcy łódzcy poszkodowani na wielotysięczne sumy — Kaucje urzędników — Prokurator zabiera głos

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi z Łodzi:

Do władz prokuratorskich w Łodzi wpłynęło doniesienie przeciw Mieczysławowi Danielewiczowi i Tadeuszowi Łatkowskiemu, dzierżawcom kopalni węgla „Lipno" pod Będzinem o oszustwa na szkodę kupców łódzkich.

Jak się okazuje obaj wspólnicy posiadają za sobą bogatą przeszłość. Danielewicz był przed 10 laty osobistością popularną w Łodzi, gdzie wydawał dziennik „Kurjer Czerwony". Impreza wydawnicza zakończyła się rozprawą karną i wyrokiem skazującym.

Obaj założyli spółkę handlową i wydzierżawili kopalnię „Lipno", przyczem Danielewicz przejął 67 proc. udziałów spółki, resztę zaś Łatkowski. Ponieważ obaj nie posiadali pieniędzy, Danielewicz pobrał od szeregu hurtowników węglowych w Łodzi wielotysięczne zaliczki na dostawy, a ponadto zaangażował kilka osób jako urzędników za kaucją. M. in. od buchaltera pobrał kaucję 6.500 zł. Ponieważ czas upływał, a kupcy łódzcy nie mogli się doczekać zadatkowanego węgla, skierowali skargę do prokuratora.

Obaj spólnicy wpadli następnie na nowy pomysł, mianowicie podjęli rokowania z konwencją węglową o likwidację kopalni za 50.000 zł.

Kiedy dowiedzieli się o tem wierzyciele i oszukani urzędnicy, skierowali skargę do prokuratora o zabezpieczenie swych pretensyj.

Prokurator zarządził niezwłocznie dochodzenie.

Jak więc widzimy afera zatacza coraz szersze kręgi i wychodzą na jaw coraz ciekawsze szczegóły kombinacyj pp. Łatkowskiego i Danielewicza. Spodziewać się należy, że sprawą kopalni Lipno zajmą się obecnie władze górnicze, a losem robotników inspektor pracy oraz związki zawodowe. Nie można bowiem dopuścić, aby przy tych machinacjach zostali materjalnie pokrzywdzeni robotnicy tej kopalni.

Białe widmo ukazuje się nad rzeką

Przemszą w pobliżu Modrzejowa

Od kilkunastu nocy widać nad rzeką Przemszą od strony Sosnowca białą postać, która ma jakby rozwinięty płaszcz. Przy zbliżaniu się postać się oddala, a następnie wraca na swoje miejsce. Starania około wyświetlenia tej zagadki nie dały żadnych rezultatów.

W porze nocnej przechodzący koło rzeki widzą postać, poczem w strachu wracają, obawiając się przechodzić przez rzekę. O ile dawniej dużo osób nocą chodziło, o tyle teraz nie widać nikogo. Biała postać ukazuje się między godziną 20 — 23 — poczem znika.

Sprawa ta budzi wśród mieszkańców Niwki, Modrzejowa, Mysłowic i okolicy zrozumiałą sensację i jest przedmiotem najfantastyczniejszych komentarzy. Zdaje się jednak, że widmo to jest dziełem figla czy mgły.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Rutkowskiego

Liczny udział mieszkańców Sosnowca

Wczoraj o godz. 4-tej popoł. odbył się pogrzeb b. pisarza hipotecznego w Sosnowcu ś. p. St. Rutkowskiego, którego, jak już obszernie pisaliśmy, zastrzeliła w Katowicach żona Janina.

W kondukcie pogrzebowym zaraz za trumną okrytą wieńcami kroczyli dwaj synowie ś. p. Rutkowskiego oraz synowa okryta gęstym welonem żałobnym. Dalej postępowała najbliższa rodzina zmarłego, za nią zaś znajomi oraz liczni mieszkańcy Sosnowca.

Gmina olkusko - siewierska zostanie rozparcelowana

Na miejsce jednej powstaną trzy gminy: Ząbkowicka, strzemieszycka i kazimierska

Niedawno pisaliśmy, że mieszkańcy Ząbkowic wysłali do władz starościńskich w Będzinie specjalną petycję, w której proszą o utworzenie w Ząbkowicach odrębnego urzędu gminnego. Ząbkowice wraz z peryferjami należą obecnie terytorjalnie do gminy olkusko - siewierskiej, która ma swą siedzibę — urząd gminny w Strzemieszycach, oddalonych od Ząbkowic aż o 8 kilometrów. Załatwienie choć by drobnej sprawy w gminie zajmuje więc mieszkańcom Ząbkowic bardzo dużo czasu, a często i pieniędzy na przejazd autobusem, czy też inną lokomocję.

To wszystko zmusiło mieszkańców Ząbkowic do wysłania petycji. Sprawą tą zajął się starosta Boxa, przyrzekając ją załatwić pomyślnie. Obecnie dowiadujemy się, że jest projekt podziału gminy olkusko - siewierskiej na trzy odrębne gminy.

Projektuje się więc jedną gminę urządzić w Ząbkowicach, drugą w Strzemieszycach - Wielkich i trzecią w Kazimierzu.

Do gminy ząbkowickiej przydzielone zostałyby: kolonje Gołonoga, Bielowizna, Wygiełzów i Antoniów. Wszystkie te miejscowości liczą ogółem zgórą 20 tysięcy mieszkańców. Miejscowości te oddalone są od Ząbkowic najdalej o 2 kilometry.

Gmina Strzemieszyce - Wielkie liczyłaby ogółem około 20 tysięcy mieszkańców. Przydzielonoby do niej następujące miejscowości: Strzemieszyce - Małe, Zakawie, część kolonji Kazimiera i kolonję Kazdębie.

Do gminy w Kazimierzu projektuje się przydzielić: Niemce, kol. Juljusz, Grabocin, Porąbkę i Maczki. Ogółem ta gmina liczyłaby zgórą 20 tysięcy mieszkańców.

Sprawą tego projektu zainteresował się również starosta Boxa, który ma w najbliższych dniach udać się na teren gminy olkusko - siewierskiej i wydać w tej sprawie, swoją opinję. Należy się spodziewać, że podział gminy olkusko - siewierskiej na stąpi w niedługim czasie, gdyż życie gospodarcze tego wymaga.

200 robotników

wysyła kop. „Renard" na urlop turnusowy

Gwarectwo hr. Renard w Sosnowcu wymówiło pracę 200 robotnikom, przyjętym ostatnio do pracy z kop. „Reden" w Dąbrowie. Robotnicy ci z dniem 15 bm. zwolnieni zostaną na 3-miesięczny urlop turnusowy. Na miejsce urlopowanych do pracy przyjętych ma być 100 robotników z kop. „Reden", którzy przebywają obecnie na urlopie turnusowym.

—oOo—

WYWŁASZCZENIE GRUNTÓW POD BUDOWĘ KOLEI SIEMONIA — CZELADŹ.

Projektowana budowa kolei do przewożenia piasku z Siemoni do Czeladzi natrafiła na poważne trudności i dlatego musi być przesunięta na późniejszy termin. Postawiono przez rolników czeladzkich warunki co do ceny gruntów, przez które ma przebiegać kolej, spółka eksploatacyjna „Teps" odrzuciła i postanowiła grunt nabyć drogą wywłaszczenia. Obecnie komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele zainteresowanych stron, bada ściśle projektowaną trasę kolei i przyjmuje jednocześnie od właścicieli gruntów różne zastrzeżenia.

O rozpoczęciu w związku z budową jakichkolwiek robót ziemnych narazie niema mowy.

—oOo—

W BÓJCE ZŁAMAŁ PRZECIWNIKOWI TRZY ŻEBRA.

Onegdaj do mieszkania Konstantego Gębskiego w Będzinie przy ul. Małobądzkiej 85 przyszedł Bronisław Bugaj, zamieszkały w Będzinie przy ul. Szkolnej 7. Z nieustalonych narazie powodów Bugaj poturbował Gębskiego, łamiąc mu trzy żebra. Pobitego przewieziono do szpitala w stanie dość ciężkim.

—o—

— **Zatrzymanie złodzieja.** W Sosnowcu zatrzymany został Adam Rusiński, ostatnio zamieszkały w Brzezince na Śląsku. Rusiński poszukiwany był przez sąd w Mysłowicach, celem odbycia kary 6 miesięcy więzienia. Zatrzymanego przekazano odpowiednim władzom.

— **Zarząd związku O. Z. P. R. koła Sosnowiec - śródmieście** zawiadamia członków koła, że staraniem związku został zorganizowany sześciotygodniowy kurs trykotarstwa (robót ręcznych z wełny na drutach i szydełkiem) dla żon członków i sympatyczek. Kurs rozpoczął się 1 bm. Sekretarjat przyjmuje jeszcze zapisy kandydatek na powyższy kurs 4 bm. w godz. od 16 do 20-ej w związku OZPR. ul. Piłsudskiego 8.

Z Zawiercia

(z) **Tydzjeń szkoły powszechnej w Mrzygłodzie.** Onegdaj odbyło się w Mrzygłodzie zebranie organizacyjne tygodnja szkoły powszechnej. Po referacie p. Jana Go'a utworzył się komitet tygodnia szkoły powszechnej, w osobach: przewodniczący ks. dziekan Frąckiewjcz, zastępca ks. prefekt Zasadzin, sekretarz komitetu — Jan Gut, skarbnik — nauczyciel Mieczysław Juda. członkowie: wójt gminy p. Teodor Mar:załek, Wielgos Jan, Rok Stanisław, Rakowiecki Jan i inni. Komitet postanowił w niedzielę dnja 6 bm urządzić zbiórkę.

(z) **Komitet „Tygodnia szkoły powszechnej" w Włodowicach.** Z okazji tygodnia szkoły powszechnej, w lokalu szkolnym we Włodowicach odbyło się zebranie organizacyjne gminnego komitetu „tygodnia szkoły powszechnej", w którem udział wzięli ruchliwsi dzjałacze społeczni z terenu gminy. Po rozejrzeniu nadesłanych w tej sprawie materjałów — powołano do życia gminny komitet, w skład którego weszli pp.: wójt gminy p. Józef Mucha — przewodniczący, A'eksander Trepka — skarbnik, J. Brodziński — sekretarz, członkowie pp.: ks. Józef Male'i, Ludwik Sas, Piotr Machura, Tomasz Jaworskj, Franciszek Miklas, Władysław Jopek, Józef Rak i Marcin Łakota. Do sekcji zbiórkowej wchodzą wszyscy sołtysi poszczególnych wsi, którym pomagać będą podsołtysi oraz dobrane przez nich osoby.

(z) **Utworzenie komitetu tygodnia szkoły powszechnej w Myszkowie.** W lokalu gminnym w Myszkowie, pod przewodnictwem wójta gminy p. Włodzjmierza Modzelewskiego odbyło się organizacyjne zebranie gminnego komitetu tygodnia szkoły powszechnej w Myszkowie, który trwać będzie od 2 do 8 bm.

Po dyskusji jednogłośnie postanowiono utworzyć komitet, w skład którego weszli pp.: wójt gminy Włodzimierz Modzelewski — przewodnjczący, dr. Edward Lipski — skarbnik i Stefan Szydłowski — sekretarz oraz członkowie: Aurelja Chojnacka, Janina Postawska, Zofja Dyjanka, Bolesław Opuchlik, Franciszek Książek, Franciszek Gębka, Bogdan Chmielnik, Stanisław Sosnowski, Roman Kołodziejczyk, Antoni Kułach, Adolf Karasiuk, Stanisław Trząski, Józef Ty'l i Andrzej Hajduga.

(z) **Z posjedzenia komitetu wykończenia „Domu Straży" w Myszkowie.** W sali zarządu gminnego pod przewodnictwem p. Kazimierza Rachockiego odbyło się zebranie komitetu wykończenia domu straży. Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia złożono sprawozdanie z przeprowadzonej dotychczas zbiórki. Na zakończenie omawjana była sprawa wykończenia budynku straży.

Powiatowa wystawa owoców w Zawierciu

W sali szkoły szklarskiej przy ul. Paderewskiego w Zawierciu odbyło się otwarcie pierwszej powiatowej wystawy owoców, zorganizowanej przez okręgowe towarzystwo organizacji i kółek rolniczych w Zawierciu. Otwarcia wystawy dokonał prezes OTO i KR. p. Konrad Borowski z Myszkowa, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Eksponaty swe wystawili nietylko właściciele dużych sadów handlowych ale i mniejszych, a nawet b. wielu amatorów, mających przy domu po kilka drzewek. Wśród wystawców z terenu miasta, jak też i całego powiatu zawierckiego znaleźli się również wystawcy z powiatu olkuskiego, a mianowicie z Pilicy. Ogółem w wystawie wzięło udział około 120 wystawców. Na kilkunastu dużych stołach ułożone było około 10.000 sztuk najrozmaitszych owoców. Były tam różnych gatunków jabłka, gruszki, śliwki, piękne polskie winogrona, brzoskwinie jesienne, maliny, poziomki, orzechy włoskie itd. Zaś obok na oddzielnem stoisku pokazano wszystkie narzędzia i środki chemiczne, służące do racjonalnego pielęgnowania sadów. Wystawione były przedewszystkiem owoce jesienne i zimowe.

W ostatnich paru latach w powiecie zawierckim posadzili rolnicy kilkanaście tysięcy drzew owocowych. Wystawa trwała do późnego wieczoru i zwiedziło ją około 2000 osób. Zwiedziła ją również pewna ilość dziatwy szkolnej, dla której wejście było bezpłatne. Na specjalne wyróżnienie zasługuja eksponaty: z większej własności państwa Holenderskich z Zawiercia, p. Świderskiego z Mzurowa i p. Marji Steinhagenowej z Myszkowa. Na stoisku p. M. Steinhagenowej wzbudzały ogólny podziw wystawione o tej porze piękne maliny i poziomki, zbierane obecnie dzięki ciepłej jesieni, oraz piękne kiście winogron. Z sadów mniejszych na wyróżnienie zasługują eksponaty pp. Lamberskiego z Pilicy, Malinowskiego z Mzurowa, Drzazgowskiego z Niegowonic, Sz. Grzybczyka z Zawiercia, J. Palme z Zawiercja i pp. Kolasińskiego i Mellera z Połomji. Z amatorów zasługują na wyróżnienie p. S. Kubik z Wart pod Zawierciem.

Nieźle się również prezentowały owoce wystawców z Włodowic, którzy mają sady na b. lichej glebie. Po zamknięciu wystawy specjalna komisja fachowców podzieliła wystawców na grupy, którym dopiero przyznawane będą odpowiednie nagrody i listy pochwalne.

Organizacją wystawy z ramienia okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych zajmował się instruktor p. Wacław Wereszczaka.

KOBIETY NIEMIECKIE WRAZ Z DZIEĆMI OPUSZCZAJĄ ADDIS ABEBA.



Wobec coraz bliższego widma wojny cudzoziemcy opuszczają Abisynję. Na zdjęciu kobiety niemieckie wraz z dziećmi opuszczają Addis Abebo, udając si ędo Niemiec.

Z Olkusza

KTO PONOSI WINĘ ZA NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK UCZNIA.

Wczoraj pisaliśmy o strasznym wypadku ucznia gimn. olkuskiego, Stefana Pustułki na st. Olkusz, który jadąc na zawody lekkoatletyczne do Miechowa, wpadł pod koła wagonu i postradał lewą rękę. Że nie zginął on na miejscu, zawdzięczać należy wielkiej jego przytomności i niesłychanemu wysiłkowj, gdyż korpus ucznia zsunął się prawie pod koła wagonu. Kosztem ręki, ocalił życie.

Wypadek ten odbił się przykrem echem w Olkuszu, wskazując jednocześnie na brak należytej opieki ze strony dyrekcji gimnazjum i system wychowawczy.

Przedewszystkiem na wyjazd Pustułki do Miechowa był kładziony specjalny nacisk ze strony dyrekcjj. gdyż uczeń ten jakby w przeczuciu nieszczęścia, nie chciał jechać, a następnie uczniowie wysłani byli na zawody bez żadnej opieki profesora, lub wychowawcy.

—o—

(ol) **Uczeń gimnazjum złamał rękę.** Jeszcze nie przebrzmiały echa strasznego wypadku ucznia 8 kl. Stef. Pustułki, notujemy drugi wypadek ucznia tego samego gjmnazjum olkuskiego, 15-let. Jerzego Lichterowicza ze Sławkowa, mniej jednak fatalny w skutkach. Lichterowicz potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał lewą rekę. Leży w szpitalu.

(ol) **Fatalny skok na furmankę.** Podczas wskakiwania na furmankę w biegu pod O'kuszem, dostał się pod koła furmanki mieszkaniec wsi Grabowa (pow. zawierckj) Stefan Nowak, doznając złamania nogi. Odwieziono go do szpitala olkuskiego.

(ol) **Śmiertelny strzał w bok.** W ub. niedzielę wieczorem, został postrzelony na łące za wsią Głupczów (miechowskie) w bok Jan Zmarlak, lat 21 z Głupczowa. Po przeniesieniu do domu Zmarlak zaraz zmarł.

W sprawcy postrzelenia, pomimo ciemności, poznał swego sąsiada, Romana Szaleńca, którego policja zaaresztowała.

Jako tło zabójstwa — walka o serce dziewczyny.

Z życia zw. strzeleckiego żeńskiego w Wolbromiu. Oddział żeński związku strzeleckiego w Wolbromiu przygotowuje obecnie sztukę pt. „Gwałtu co się dzieje" — hr. Fredry. Sztukę reżyseruje komendant post. Wolbromiu p. Czyżewski.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

41. POWIEŚĆ.

— Jakto? — zawołała pani Bertin z osłupieniem — czyż ta kobieta, za którą brat mój prosił, ażebym ją wzięła do siebie dla zapewnienia tak jej, jak i jej dziecku szczęśliwej egzystencji... ta kobieta mogłaby powziąć potworny zamiar zamordowania swego dobroczyńcy? Ależ to niepodobna! Mylisz się, panie Ricoux, dając się owładnąć złudzeniu, wszak niejednokrotnie i sprawiedliwość się myli. Czyż ona miałaby siłę do spełnienia podobnej zbrodni? W tem wszystkiem ja widzę rękę mężczyzny.

— Niezaprzeczone dowody zebrane zostały przeciw Joannie — rzekł kasjer poważnie. — W tym razie najmniejsza wątpliwość nie istnieje. Sędzia śledczy kazał mi o tem panią powiadomić.

Pani Bertin milczała, nie czując się jednak być przekonaną.

— Tenże sam sędzia — mówił kasjer dalej — kazał prosić panią, abyś zechciała przybyć do niego osobiście jaknajrychlej. Oto jego adres.

— Zaraz pojadę.

— Przedtem pomówmy jeszcze nieco o interesach mego nieodżałowanego pryncypała — ciągnął Ricoux dalej. — Zupełną ufność pokładał on we mnie, na którą, pochlebiam sobie, starałem się zasłużyć. Księgi kasowe utrzymywałem we wzorowym porządku.

— Czyż zniszczone zostały?

— Do ostatniej karty... Lecz mógłbym je ułożyć nanowo. Wszystkie rachunki mam świeżo w pamięci.

— Powiedz mi pan, czy w chwili spełnienia zbrodni mój brat miał zachowane w kasie pieniądze?

— Tak! i to znaczną sumę, niestety! Około dwóchset tysięcy franków.

— I wszystko przepadło?

— Wszystko!

— Ach! — zawołała pani Bertin z przerażeniem — stoimy więc wobec zupełnego bankructwa, bo czemże zapłacić tak znaczne pasywa? Ja nie posiadam majątku... pamięć mojego biednego brata znieważona zostanie!

— Bądź pani spokojną w tym względzie — rzekł Riciux — któżby śmiał zniesławiać tak zacnego człowieka?

— Ci, którym śmierć jego przyniesie stratę pieniężną.

— Nie będą do tego stopnia niesprawiedliwi... nie! to niepodobna! Wszyscy znali pana Labroue jako człowieka prawego charakteru. Zbrodnia przecięła to pasmo życia, oddane zacnej pracy — mówił kasjer dalej. — Nie będą go oskarżali, ale żałować będą... wierzaj mi pani. Sumy, jakie dłużny pozostał pan Labroue, niezwłocznie wypłacone zostaną.

— W jaki sposób... przez kogo? — pytała.

— Przez towarzystwa, w jakich nieodżałowany mój pryncypał ubezpieczył fabrykę i znajdujące się w niej materjały. Towarzystwa te na silnych oparte są kapitałach, dostarczą zatem one sum, dorównywających pasywom. Powtarzam więc, wszystko zapłacone będzie, zmarły nie pozostanie nic dłużnym nikomu.

— Czy te towarzystwa zostały powiadomione o katastrofie?

— Dziś rano wskutek wysłanych przezemnie listów zjechali inspektorowie dla spisania protokułu — odrzekł kasjer — gdyby, co zdaje mi się niepodobnem, wynikły jakie kwestje lub trudności w szczegółach, przeciwko tymże pani wystąpić zechciej, jako siostra pana Labroue, jako opiekunka jedynego po nim spadkobiercy, gdyż rada familijna panią naznaczy główną opiekunką Lucjana.

— Wystąpię, gdy będzie tego potrzeba — odpowiedziała pani Bertin, jeśli nie sama, to działając przez adwokata mojego brata, któremu na to dam upoważnienie.

— Widziałem się z nim właśnie rano, oczekuje on na panią.

— Będę u niego. A zatem wszystko stracone!.. — dodała po chwili z westchnieniem. — Dziecię mojego brata nic posiadać nie będzie.

— Zostanie mu grunt, na którym stały budynki fabryczne.

— Cóż znaczy grunt bez budynków? Trudno jest nawet go sprzedać. Szczęściem, Lucjan mnie nie opuści, a szczupły mój kapitalik jemu przekażę. Będzie miał na początek chleb zapewniony. Czy masz pan upoważnienie do pochowania zwłok mego biednego brata? — pytała dalej.

— Mam, pani. Pogrzeb zamówiony na trzecią godzinę.

Pani Bertin ujęła rękę kasjera, ściskając ją szczerze.

— Dziękuję — rzekła — z serca dziękuję panu za dowody życzliwości i poświęcenia, okazane z twej strony zmarłemu.

— Byłem rzeczywiście szczerze przywiązanym do pana Labroue — rzekł Ricoux — dobry on był dla mnie... Jego to dzisiaj żałuję... chciej pani wierzyć, a nie miejsca, jakie tracę.

Rozmowę powyższą przerwało przybycie urzędnika, o którym kasjer wspominał przed chwilą.

Pani Bertin, której był znanym, długo z nim rozmawiała, prosząc go o obronę interesów małoletniego sieroty.

d. c. n.

Wystawa w Katowicach

Jak się należało spodziewać „Jesienne tygodnie targowe" zorganizowane przez Śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach, w halach wystawowych przy parku Kościuszki, wstępnym bojem zdobyły publiczność.

W niedzielę zwiedziło wystawę kilka tysięcy osób, wynosząc z niej niezwykle korzystne wrażenie. Według zebranych przez nas informacyj już w pierwszym dniu na Wystawie zawarto szereg tranzakcyj handlowych, z czego wystawcy są bardzo zadowoleni ,uważając to za pomyślną wróżbę, rokującą korzystne targi.

Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, iż obecna Wystawa, jakkolwiek gromadzi pod względem jakości eksponatów, doboru firm (a zwłaszcza samego zewnętrznego wyglądu ,nadzwyczaj efektownego) w innym nie ustępuje „Targom Katowickim"!

Druga hala wystawowa mieszcząca obrazy artystów malarzy Śląska, Warszawy i innych miast w Polsce, jest również przedmiotem dużego zainteresowania.

Wystawa otwarta będzie tylko dwa tygodnie, wszelkie więc organizacje zwłaszcza rzemieślnicze handlowe itd. winny się spieszyć (by ją obejrzeć) ponieważ spodziewać się należy, iż frenkwencja na wystawie będzie z dnia na dzień wzrastać.

Niskie ceny biletów wejścia, zwłaszcza biletów zbiorowych, dają możność zwiedzenia wystawy wszystkich sferom.

Drzewo śmiechu
rośnie w Arabji

W Arabji rośnie roślina, której nasiona mają własność szczególną wywoływania śmiechu. Roślina ta posiada kwiaty żółte i owoce podobne do naszej fasoli. Arabowie zbierają jej nasiona, suszą je i trą na proszek. Spożycie zaś niewielkiej dawki tego proszku wywołuje zaraz śmiech.

——oOo——

Wiadomości radjowe

NA NIEZNANYCH SZLAKACH.

Dnia 4.10 (piątek) o godz. 12.15 nadana będzie interesująca audycja dla dzieci starszych ze szkół pt. „Na nieznanych szlakach". Rozpocznie ją krótka pogadanka dr. Feliksa Burdeckiego o polskich podróżnikach, którzy oddawna zasłynęli jako odważni żeglarze, nieustraszeni badacze nieznanych terenów i dokonali niejednego wielkiego odkrycia. Drugą część audycji wypełni obrazek słuchowiskowy osnuty na tle przygód polskiej ekspedycji polarnej na Wyspy Niedźwiedzie. Słuchowisko będzie tem więcej interesujące, że napisał je jeden z uczestników owej wyprawy, inż. Czesław Centkiewicz.

W POLSKIEJ DREWNIANEJ POMPEJI.

Dwa miesiące temu jeszcze nikt z radjosłuchaczy nie interesował się zapewne miejscowością Gąsowo koło Znina w Wielkopolsce. W chwili obecnej na tę osadę zwrócone są oczy archeologów całego świata. Wielkie rzesze zjeżdżają do Gąsowy, aby zwiedzić osadę bagienną na pół wyspie biskupińskim sprzed 25 wieków, odkopaną przez ekspedycję wykopaliskową Uniwersytetu Poznańskiego. Ciekawych szczegółów o wykopalisku dowiemy się z reportażu p. Marji Rudnickiej pt. „W polskiej drewnianej Pompeji" dnia 4.10 (piątek) o godz. 17.

TADEUSZ FALISZEWSKI I TEOFIL THEO W RADJO.

Dnia 4. 10. (piątek) o godz. 15.30 znajdą radjosłuchacze miłe chwile rozrywki w koncercie muzyki lekkiej. Teofil Theo na swej teoli i Tadeusz Faliszewski znany interpretator piosenek wykonają szereg tańców i piosenek przy akompanjamencie Władysława Szpilmana.

Najpotężniejsza kobieta
Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

Nie jest nią żadna z amerykańskich multimiljonerek, ani żadna z gwiazd filmowych, ani też żadna z akcjonarjuszek wielkich koncernów przemysłowych, któraby w swych delikatnych rączkach trzymała nici potężnego przedsiębiorstwa.

Nie należy też mniemać, iż panna Tharpe jest surową starszą damą. Podobizna jej, która ukazuje się w całej prasie amerykańskiej, świadczy o młodej kobiecie o miękkich rysach o dziecięcej twarzyczce, miło uśmiechającej się. Wysokie czoło świadczy o inteligencji, mądre oczy śmiało spoglądają przed siebie, a tylko zadarte nozdrza świadczą o niespożytej energji, tkwiącej w tej 29-letniej kobiecie.

Jest ona dzisiaj głośna w całej Ameryce, ale w stanie Louisiana imię jej jest na ustach wszystkich. Jest ona także najbardziej strzeżoną osobą i z chwilą, gdy prywatni detektywi, strzegący osoby senatora Huey Longa, kilkoma strzałami rozprawili się z jego mordercą, uważali, że rola ich przy osobie Longa skończyła się i opieką swą otoczyli jego sekretarkę Alicję Tharpe.

* * *

Pisma amerykańskie różnie piszą o pannie Alicji Tharpe. Według jednych ona to była demonem, złym duchem Longa. Inne przedstawiają ją jako wampa. Jeszcze inne jako sumienie zamordowanego senatora w dobrych i złych uczynkach. Tak zresztą zawsze dzieje się, gdy kto naraz wypływa na powierzchnię w związku z wielką sensacją. Jedno jest pewne, że panna Alicja Tharpe była zaufaną współpracownicą Longa i że, zostawszy prywatną sekretarką Huey Longa, odrazu opanowała szereg spraw, których inny pracownik po kilku latach pracy nie zdołałby opanować. W roku 1931 całokształt spraw finansowych stanu Louisiana spoczywał w jej ręku i ona sprawowała niepodzielną kontrolę nad publicznemi kontami.

Po kilku dniach współpracy Long poznał się na jej zdolnościach i odtąd we wszystkiem radził się miss Tharpe. Rady jej były zawsze skuteczne. Była bowiem bardziej wykształcona i inteligentniejsza od Longa. Jest ponadto wyrachowana, ma zimny i trzeźwy sąd o rzeczach oraz wyróżnia się zupełnie nieprzystojną kobiecie stanowczością. Gdy raz coś postanowi, to już tego nic zmienia.

Świadectwem tego, jak bardzo Long cenił swą sekretarkę może być fakt, że zdołał on przeprowadzić w sejmie stanu Louisiana prawo, czyniące pannę Alicję Tharpe nieodpowiedzialną przed parlamentem. Konsekwencją tego prawa jest, że panna Tharpe po śmierci Longa stała się prawdziwą dyktatorką stanu Louisiana.

* * *

Pannie Tharpe właściwie nie jest potrzebne żadne stanowisko ani żaden urząd, aby być nieograniczoną dyktatorką. Ma ona w swem ręku pewny nigdy nie zawodzący środek władzy.

Ten potężny środek zostawił jej zmarły Long, który miał swój oryginalny sposób angażowania ludzi do pracy, sposób, który ludzi tych czynił w zupełności od Longa uzależnionymi. Środek ten polegał na tem, że każdy obejmujący stanowisko urzędowe w Louisianie musiał złożyć jednocześnie podanie o dymisję. Podania te były bez daty i Long mógł każdej chwili doręczyć o sobie podanie o zwolnienie tego czy innego urzędnika, którego chciał by się pozbyć.

Ale na tem nie koniec. Urzędnik nowowstępujący do służby musiał złożyć jeszcze drugi dowód. I tu już postępowanie zamordowanego dyktatora niczem się nie różniło od postępowania amerykańskich gangsterów, szantażujących swe ofiery. Podwładni Longa musieli podpisywać zeznania, iż przyznają się do popełnionych win. Są w tych zeznaniach drobne sprawy, ale są tam także zeznania o popełnionych czynach kryminalnych.

Cała ta kartoteka z zeznaniami wymuszonemi od ludzi poszukujących pracy znalazła się obecnie w rączkach panny Tharpe.

Może ona każdej chwili dowody owe spieniężyć i dlatego niepotrzebne jej są miljony. Zbyteczna jest dlań jej piękność, gdyż każdej chwili może ona wszystkich zależnych od niej ludzi mieć u swoich stóp. Jedno mrugnięcie panny Tharpe wystarcza, ażeby człowieka wykończyć.

Czy panna Tharpe zrobi użytek ze znajdujących się w jej rączkach dokumentów? Któż to może wiedzieć! Narazie wystarcza jej świadomość, iż jest ona najpotężniejszą kobietą w Stanach Zjednoczonych.

ATELIER FILMOWE W GRUZACH.



W atelier filmowem w Rzymie wybuchł groźny pożar, który doszczętnie strawił cały budynek.

Lekkie jak puch
drzewo z trzęsawisk malajskich

Na wyspach malajskich rośnie drzewo moczarowe, zwane „alstonia spatnulata". Jest to drzewo, ociągające 24 stopy wysokości, a średnica jego pnia dochodzi do 2 stóp.

Tuż przy ziemi jednak, w miejscu, gdzie pień przechodzi w korzeń, średnica pnia może dojść nawet do 6 stóp. W przeciwieństwie jednak do większości drzew cennych, u „alstonia spatnulata" cenny jest nie pień, tylko korzeń. Korzenie te są bardzo rozgałęzione i sięgają miejscami do 30 stóp wgłąb.

Zaletą tych korzeni jest to, że są one najlżejszem na świecie drzewem. Korzeń w stanie świeżym jest wilgotny, koloru kości słoniowej i dość ciężki, jednak szybko wysycha. Wówczas waga jego dochodzi do 0,06—0,05 czyli, że jest 14 razy lżejszy od wody.

Znaczenie tego drzewa dla przemysłu jest obecnie jeszcze bardzo małe. Narazie wyrabia się z niego przeważnie dyktę, która służy następnie do wyrobu hełmów tropikalnych. Ostatnio czynione są próby użycia korzenia „alstonia spatnulata" do wykładania kabin samolotowych. Spowodu swej lekkości nadaje się ono również do opakowywania różnego rodzaju towarów.

Obecnie drzewo to jest jeszcze mało znane, ale wobec wielu zalet nie jest wykluczone, że stanie się wielkim konkurentem drzewa korkowego.

Nauka pływania

— Naucz mnie pan pływać, panie Jurek, o wiele taki fachowiec z pana — prosił pan Ignacy Dąbal, wygrzewając się w promieniach sierpniowego słońca na Bagrze.

— Czemużby nie? — odparł pan Jerzy Grzybkowski, — Możem zrobić interes. Jeszcze dzisiaj będziesz pan pływał jak ryba w rondelku, skoro jeżeli zaraz pięć złociszów od pana gotówką na rękę dostanę.

Tranzakcja doszła do skutku i pan Jerzy przystąpił do lekcji.

— Nasamprzód — rzekł — muszę pana uprzedzić, panej Ignac, że pływać trza ostrożnie bo można utonąć.

Znakiem tego zabronięte jest kąpać się na głębokiej wodzie, a także samo na stawie, w którem szczupaki gryzące się znajdują. Najprzezpieczniej pójść do wanny, bo we wannie to już tylko najgorsza łamaga utopić się może.

Skoro jeżeli jednak na grandę zamiarujesz pan do Bagra się pakować, to obowiązkowo trza korki założyć ,usiąść przy samem brzegu i nie ruszać się.

O wiele człowiek tonie, to mu się rzuca brzytwę, bo wiadoma rzecz, że tonący brzytwy się chwyta. Skoro jeżeli zaś brzytwa nie pomaga, to trza łódką podjechać i capnąć topielca za włosy.

Pana to nawet nie będzie za co łapać, boś pan łysy. Ale to frajer, nic się pan nie bój, panie Ignac. Żadnem sposobem utopić się pan nie możesz, ponieważ że g... nie tonie.

No, do roboty, panie Ignac! Skacz pan do wody, hop! Jazda!

Pan Ignacy skoczył i naturalnie zaczął tonąć Nieszczęsnego topielca wyciągnęli z wielkim trudem plażowicze, poczem dali mu w skórę, ażeby się drugi raz nie topił. Chcieli również obić pana Jerzego za złą naukę, ale nauczyciel, widząc, co się święci, dał czem prędzej drapaka.

Nie minęła go jednak kara. Sprawa poszła przed sąd grodzki, który skazał pana Jerzego na tydzień aresztu.

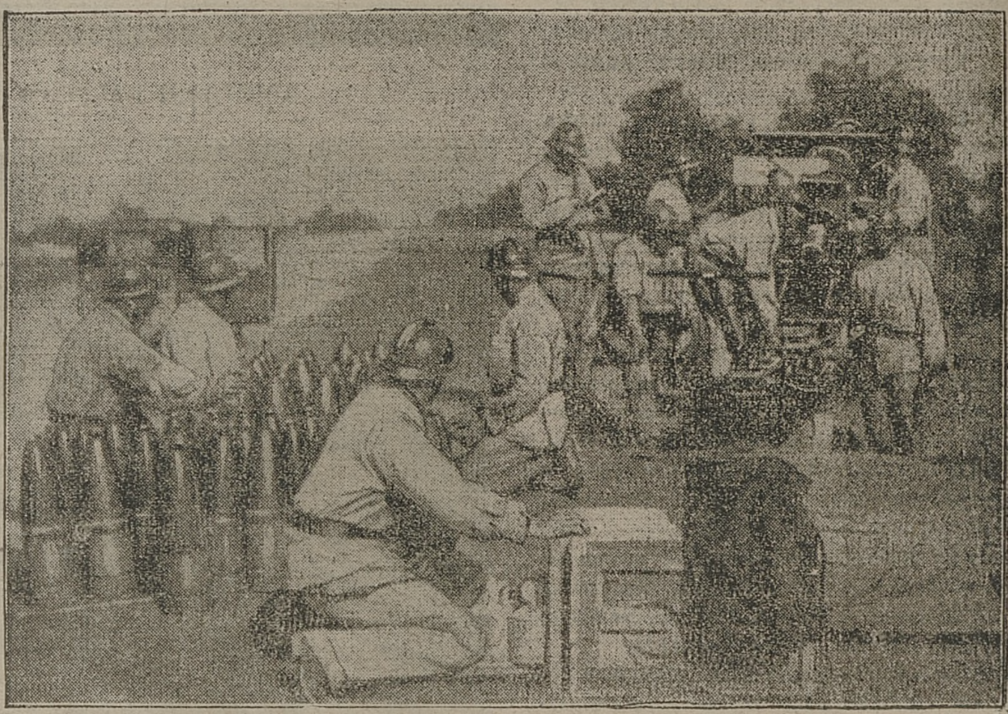
Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

WYBORY W KŁAJPEDZIE.



W Kłajpedzie odbyły się wybory do sejmiku. Na zdjęciu głosują‑y oczekują na swą kolejkę przed jednym z lokali wyborczych.

MANEWRY FRANCUSKIE NAD MARNĄ.



Obecnie rozpoczęły się jesienne manewry we Francji. Na zdjęciu artylerja francuska na pozycji.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polska -- Austrja w piłce nożnej

Jak donosiliśmy, w najbliższą niedzielę w Warszawie odbędze się ciekawa walka piłkarskich reprezentacyj Polski i Austrji. Przygotowania do tego meczu są w pełnym toku. Kapitan sportowy P. Z. P. N. p. Kałuża wyznaczył już graczy, którzy przypuszczalnie reprezentować będą Polskę. Wyznaczono zatem piętnastu piłkarzy, z pośród których uformowana będzie jedenastka państwowa: Albański, Keller, Martyna, Bułanow, Doniec, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dytko, Piec, Matjas, Smoczek, Malczyk, Artur, Gemza, Kisieliński.

Wszyscy wymienieni zawodnicy przybędą do Warszawy w czwartek rano i popołudniu rozegrają na stadjonie wojska polskiego treningowy mecz z Legją lub AZS. Po meczu tym nastąpi ostateczne ustalenie składu.

Austrjacy również nie zestawili jeszcze reprezentacji.

Mecz z Austrją jest rewanżowem spotkaniem. Pierwsze odbyło się 12 maja w Wiedniu i przyniosło zwycięstwo Austrji 5:2.

Poprzednio Polska grała dwa mecze z reprezentacją Austrji i wygrała w roku 1929 w Gracu 3:1 i w 1930 w Krakowie 3:1.

Przeciwnik naszych piłkarzy. Austrja, ma za sobą piękną tradycję. Reprezentacja państwowa przez długi czas potrafiła utrzymać hegemonję w całej Europie i nie przegrała ani jednego spotkania. W roku 1933 jedenastka wiedeńska, znana pod nazwą Wunderteamu, otrzymała zaproszenie do Londynu, gdzie po pięknej walce uległa anglikom 3:4, wykazując jednak, zwłaszcza w drugiej połowie, świetną grę. Ta sama jedenastka zajęła pierwsze miejsce w rozgrywkach o puhar środkowej Europy.

Przesilenie w austrjackim sporcie piłkarskim nastąpiło w czasie mistrzostw świata we Włoszech w roku 1934, a było wynikiem przemęczenia fizycznego piłkarzy austrjackich. Po zwycięstwie nad Francją 3:2 i Węgrami 2:1, przyszła porażka z Włochami 0:1 i Niemcami 2:3. Od tej chwili zaczęły się zmiany w składzie drużyny austrjackiej. Po kilku przykrych porażkach zaczęli jednak austrjacy znów wracać do dawnej świetności. W rozgrywkach o puhar środkowej Europy nie zeszli niżej drugiego miejsca i zachowują je za mistrzem świata Włochami.

Pewnego rodzaju zdobyczą Austrji jest fakt, że obecnie rozporządza ona wielką ilością równych sił, czego dawniej nie miała i gotowa jest w każdej chwili wystawić dwa równorzędne teamy. Tak było w maju, gdy walczyła z Polską i jednocześnie z Węgrami i tak też będzie w dniu 6 października, kiedy rozgrywa spotkania na dwóch frontach z Węgrami w Wiedniu i Polską.

Możemy być zupełnie spokojni, iż zespół który ujrzymy w Warszawie będzie pod każdym względem pierwszorzędny.

KRONIKA

× **Strzelanie o O. S. w Będzinie.** Komenda O. Z. P. R. koła Będzin urządza w dniach 6 i 13 bm. strzelanie o odznakę strzelecką klasy III i II. Zbiórka członków o godzinie 8 rano w lokalu koła (Hale Targowe).

× **Próby o P. O. S. w Dąbrowie.** Komitet W. F. i P. W. w Dąbrowie od 1 bm. do 31 bm. organizuje próby sprawności fizycznej o państwową odznakę sportową. Próby odbywać się będą na stadjonie miejskim przy ul. Konopnickiej w następującej kolejności: dla pań: w poniedziałki od godz. 9 do 12 i w środy od godz. 16 do 18, dla panów: we wtorki i czwartki od godz. 9 do 12 oraz piątki od 15 do 18-ej. O państwową odznakę sportową ubiegać się mogą mężczyźni od lat 15 i kobiety od lat 17.

Osoby które posiadają P. O. S. z ważnością do 31 grudnia br. winni w tym okresie powtórzyć próby w celu zdobycia wyższej klasy lub stopnia i temsamem zdobycia prawa do dalszego noszenia P. O. S. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj p. L. Stankiewicz w wyznaczonych godzinach na stadjonie, a w godzinach od 12.30 do 15-ej (magistrat, pokój nr. 22).

× **Daranyi odbiera rekord świata Heljaszowi.** Na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie, ostatnich przed spotkaniem międzypaństwowem Polska — Węgry, osiągnęli zawodnicy węgierscy kilka doskonałych wyników.

Sensację stanowił rekord światowy uzyskany przez Daranyi'ego w pchnięciu kulą oburącz, który pobił tem samem rekord należący dotychczas do Heljasza.

Daranyi uzyskał wynik 29.46 m. podczas gdy rekord Heljasza wynosił 28.78 m. Prawą ręką rzucił Daranyi 15.77, co stanowi nowy rekord węgierski, lewą zaś 13.69.

× **Pierwsze zwycięstwo Jędrzejowskiej w Meranie.** W Meranie rozpoczęty został międzynarodowy turniej tenisowy, w którym biorą udział ze strony polskiej Jędrzejowska i Wittman.

Jędrzejowska trafiła na b. silną konkurencję w osobach Krahwinkel — Sperling, Mathieu, Adamson i Horn.

W pierwszym meczu Jędrzejowska pokonała Lezi 6:0, 6:1.

HUMOR

CZŁOWIEK INTERESU.



— Wie pan, namyśliłem się — sprzedam panu swój wóz...

JESZCZE JEDNA HISTORJA O WUJASZKU.

— Wujaszku — pyta mała Dzidzia — czy bardzo boli cie nosek?

— Wcale nie! A dlaczego pytasz o to?

— Bo tatuś mówił, że dał ci wczoraj porządnie po nosie.

TAKŻE PUNKT WIDZENIA.

Pies na chodniku: — To musi być wspaniale tak sobie jeździć w samochodzie!

Pies w samochodzie: — Ee, tobie się tylko tak zdaje, kochany kolego. Inaczejbyś gadał, gdybyś sam jeździł na mojem miejscu — każdy rów i każde drzewo objeżdżamy zdaleka...

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Pani do kucharki:

— No, cóż powiesz o tym obiedzie, który zadysponowałam dla pana?

Kucharka: — Każde danie jest podstawą do rozwodu.

DOMYŚLNOŚĆ.

— Mój mąż jest elektrotechnikiem.

— Domyśliłam się odrazu, nawet na nosie pali mu się żarówka.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.